Nr. 34 (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 21 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Autentyczny tekst memorjału.

Lwów 20 stycznia.

Dziś otrzymaliśmy autentyczny tekst polski memorjału, skreślonego pod adresem ministra spraw wewnętrznych, ks. Światopełk-Mirskiego, a doręczonego mu w Petersburgu 23 grudnia 1904 przez Władysława hr. Tyszkiewicza.

Uważamy za stosowne przedrukować ten ważny dokument dlatego, że oryginalny tekst polski różni się w kilkunastu miejscach od ogłoszonego w *Naprzodzie*. Różnice te, zresztą mało znaczne, poszły stąd, że *Naprzód* ogłosił nie pierwotny tekst polski, ale tłómaczenie rosyjskiego przekładu tego memorjału. Słowa podane rozstrzelonym drukiem, oznaczają, w których miejscach w *Naprzodzie* nie dość ściśle oddano myśl autorów:

„I. Położenie obecne Polaków w państwie rosyjskiem przedstawia obraz niezwykły i bolesny.

Kraj, będący sercem ziem polskich, we wszystkiem przecież, co zarządzeniu władz państwowych podlega, stale bywa ogałacony z cech polskości i przybierany w pozory zruszczenia.

Ludność Królestwa, rdzennie polska, jest pozbawiona mowy ojczystej zarówno w nauczaniu, jak w sądach i urzędach, a częściowo nawet do zakładów użyteczności publicznej, stowarzyszeń prywatnych i wielu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wprowadzono język państwowy.

To zaś przymusowe zastosowanie języka państwowego we wszystkich prawie dziedzinach życia publicznego, najboleśniej daje się uczuć zwłaszcza w sprawie wychowania, gdzie dzieci od lat najmłodszych muszą układać myśli w obcym języku, przez co paczą się i niekiedy zanikają ich zdolności; gdzie szkoła, zmierzająca do wynarodowienia, nie osiągając tego celu, powoduje natomiast wynaturzenie i gdzie młodzież ze zgubnym dla swych charakterów skutkiem, wyrasta w atmosferze nienawiści, kłamstwa i obłudy. Toż nie dziw, że ludność nie garnie się do oświaty, podawanej dzieciom w niezrozumiałym dla nich języku. System taki bezradnie marnuje siły. I tem się dzieje, że liczba analfabetów w Królestwie jest ogromna, że gminy odmawiają zakładania szkół, że tamuje się rozwój kultury i że wśród ciemnych mas szerzy się zdziczenie obyczajów.

Wyznanie katolickie, aczkolwiek panujące wśród olbrzymiej masy ludności, doznaje ze strony rządu jawnego upośledzenia. Dość przytoczyć ograniczenie zwierzchności duchownej w obsadzaniu posad kościelnych i w samodzielnym zarządzie seminarjów, ciągłe krępowanie duchowieństwa katolickiego, które, naprzykład, pod względem swobody ruchów, jest poprostu wyjęte z pod prawa i postawione na równi z osobami, pozostającemi pod dozorem policyjnym [1]), zamknięcie wielu kościołów w niektórych miejscowościach kraju, zakazy wznoszenia tam lub odbudowy świątyń, kaplic, krzyżów i t. p., wzbronienia, lub utrudnienia w tych miejscowościach wizytacyj biskupich, i w. i.

Jednocześnie obstający przy swej wierze lud unicki, znosi wciąż udręczenia moralne, częściowe odjęcie praw cywilnych, a częstokroć i połączone z nędzą wygnanie — słowem ciężkie prześladowania, którym dziesiątki tysięcy rodzin podlegają jedynie dlatego, że chcą wytrwać przy wierze swoich ojców i nie zdradzić własnego sumienia [2]).

Królestwo ma starodawną swojską kulturę i odwieczną tradycję życia publicznego, a jednak ludność jest obecnie pozbawiona najistotniejszych praw kulturno społecznych i prawnych rękojmi samorozwoju. Przytem mnóstwo różnorodnych ustaw i rozporządzeń wyjątkowych, wydawanych pod politycznem hasłem „szczególnych względów miejscowych“ jeszcze bardziej uszczupla zakres swobód obywatelskich i z jawną ujmą dla dobra i bezpieczeństwa jednostek, otwiera szerokie pole samowoli administracyjnej..

W rzędzie takich ustaw jedną z najdosadniejszych jest nadana generał-gubernatorowi warszawskiemu, gubernatorowi i oberpolicmajstrowi, a potwierdzona przez prawo z r. 1876 [3]) władza dyskrecjonalnego skazywania „za występki, mające (ich zdaniem) charakter polityczny, tudzież za obrazę szczególnych rozporządzeń i przepisów, wydanych na czas istnienia w kraju stanu wojennego.“ Z ustawy tej, bardzo często stosowanej w praktyce, wynika, że stan wojenny w Królestwie od lat przeszło 40 po dotąd utrzymuje się w mocy.

Wszystko to powoduje wśród ludności polskiej powszechną niepewność najbliższego jutra, osłabia ducha przedsiębiorczości ekonomicznej, uniemożliwia pracę spokojną, tamuje ofiarność na cele publiczne! rodzi ogólne rozgoryczenie i rozdrażnienie umysłów, tembardziej, że nawet obrona przeciwko nadużyciom ściąga nieraz dalsze ze strony administracji prześladowanie, za samo właśnie użycie legalnych środków obrony.

Nadomiar prawa, w Królestwie Polskiem stosowane, przez samą już wyjątkowość swoją nadają działaniom władz rządowych w Królestwie cechę wybitnie polityczną i z władz tych, miast wykonawców prawa, czynią przedewszystkiem politycznych działaczów. Brzemię zaś owych praw jeszcze dotkliwiej daje się mieszkańcom we znaki ze względu na skład osobisty pomienionych władz.

„Królestwem Polskiem“ zwie się kraj; atoli w polskim tym kraju Polacy z małymi jeno wyjątkami stanowisk podrzędnych, są wyrugowani z urzędów, zarówno w całej administracji, jak w wydziale wychowania publicznego, w sądownictwie itd.; często zaś, z woli władz administracyjnych, bywają usuwani nawet z różnych instytucyj prywatnych, pozostających pod kontrolą rządową (np. zakłady naukowe prywatne, koleje akcyjne).

Tak więc urzędy są obsadzone nie przez Polaków, lecz przez ludzi, nieznających, a po większej części wręcz nie mogących znać ani języka, ani potrzeb ludności. Zresztą biurokracja rosyjska w Królestwie, korzystająca ze szczególnych przywilejów, jako nagrody za urzędowanie „na kresach“, niemal zawsze kieruje się w swej działalności pobudkami politycznemi, natchnionemi przez prawa wyjątkowe.

I oto powód, że owe prawa stały się tem dotkliwsze, że ludność tem żywiej odczuwa uciskające ją ograniczenia i że władze tem pochopniej we wszystkich usiłowaniach i pracach społecznych doszukują się „polskiej intrygi.“

Szczupłe i wątłe prawa obywatelskie, pozostawione Polakom, jeszcze się bardziej przeto uszczupliły w praktycznem zastosowaniu. Przepisy ustaw częstokroć bywają nietylko pomijane, lecz i wręcz obrażane; że wspomnieć znane z procesów sądowych pogwałcenia samorządu gminnego przez naczelników powiatu, którzy ustawicznie łamią swobodę uchwał gminnych, a niekiedy posuwają się przytem aż do przeinaczenia w protokole treści zapadłej uchwały.

[1]) Ustęp 5 i 9 uw. do art. I. ust. paszportowej 1894 r. Zbiór praw tom XIV i Najw. zatwierdz. 10 czerwca 1902 r. Zdanie Rady państwa, tudzież specjalne rozporządzenia miejscowe.

[2]) Tak zw. „unitów opornych“, według danych urzędowych z r. 1899, liczono 87.994 (w tem tak zw. „wahających się“ 6749). Z tej liczby w związkach małżeńskich, nie uznawanych przez władze, żyło 10.737 par, 29.239 osób dorosłych i nieletnich obywać się musiało bez chrztu. („Goniec urzędowy z r. 1903 nr. 30).

[3]) Najw. zatw. z d. września 1876 r. Postanowienie kom. do spr. Król. Pol. Zbiór praw. rozporządzeń 1876 r. pozycja 1029.

Potrzeby Królestwa Polskiego.

W prasie rosyjskiej pojawiają się w ostatnich czasach coraz częściej i coraz głośniej nawoływania o zaprowadzenie w Królestwie Polskiem samorządu gminnego w miejsce dotychczasowej gospodarki biurokratyczno-czynowniczej. W ostatnich dniach zabrała w tej sprawie głos *Nowoje Wremia* i w obszernym, a rozumnymi argumentami popartym artykule, wywodzi nieodpartą wręcz konieczność wprowadzenia do Królestwa Polskiego odmiennego, niż dotąd, systemu rządzenia.

Zaznaczywszy na wstępie, że kwestja zaprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu oddawna już zajmuje uwagę władz centralnych i że między innymi, ostatni namiestnik, hr. Berg, podniósł sam w r. 1862 potrzebę zaprowadzenia takiego samorządu w Warszawie, *Nowoje Wremia* wyraża zdziwienie, że dotąd ustrój policyjno-biurokratyczny w Królestwie Polskiem najmniejszej nie uległ zmianie i tak charakteryzuje następstwa tego stanu rzeczy:

Bezstanowy zarząd gminny przeobraził się w zarząd pisarzy gminnych, nominowanych i usuwanych faktycznie przez naczelników powiatowych; zarządów ziemskich, gubernjalnych i powiatowych niema; poborami na potrzeby lokalne szafują kancelarje różnych władz państwowych; powinności naturalne wykonywują się na zlecenie urzędów gubernjalnych i powiatowych; magistraty miejskie, to kancelarje urzędnicze, a gospodarstwem Warszawy rządzą z za tysiąca wiorst urzędnicy petersburscy, ci, którzy nigdy nawet nie widzieli Warszawy. Wobec tego nic dziwnego, że przy takim ustroju zarządu lokalnego, procent piśmiennych obniża się, że szpitalnictwo i opatrzenie chorych umysłowo zaspokaja się zgoła niezadawalająco, że rzeki spławne nie uspławione, a do dróg żelaznych i wielu strategicznych szosowych, nie można dojechać itd. Ale bodaj że najdotkliwszem następstwem wyłączności jest brak wszelakiego systemu w stosowaniu praw ogólnych i przepisów, wydawanych przez władze miejscowe. Pod tym względem każdy gubernator i każdy naczelnik powiatu postępuje podług własnego uznania. Jednem słowem, dowolność i różnorodność działań przenika wszystkie warstwy zarządu miejscowego, a przeciwko nim bezsilnymi są nawet zarządcy krajem.

Czemu stan ten przypisać? — pyta *Nowoje Wremia* i tak dalej pisze:

Urzędnicy, którzy się zżyli z biurokratyczno-policyjnym zarządem w Królestwie Polskiem, powtarzają ciągle: „Polakom ufać nie można; oni nienawidzą Rosji, zawsze gotowi są szkodzić jej i marzą o wskrzeszeniu Polski. Dajcie im samorząd miejski i wiejski, a przerobią go w swoje świętej pamięci sejmy i sejmiki.“ Tak głoszą urzędnicy, którzy nie chcą sobie wyobrazić nawet nic innego nad to, co dzisiaj istnieje w sferze zarządu. Dowodzą, że w ostatnich czasach wrogi nastrój Polaków wzmógł się, że są rozdrażnieni, uporczywsi i niezadowoleni ze stanu rzeczy. Ale z czegoż mają być zadowoleni? Naród polski od lat 40 nie posiada nawet tego, co już dzisiaj nie wystarcza społeczeństwu rosyjskiemu. U siebie, w ojczyźnie własnej, Polak-katolik, nawet posiadający wykształcenie wyższe, może być tylko rolnikiem, inżynierem, lekarzem, lub adwokatem.

Stan ten powinien zniknąć.

Czy Polacy lubią, czy nie lubią Rosji; czy pragną, albo nie pragną przywrócenia Polski, to pytania mniej lub więcej płonne. Nie na tem polega klucz do prawidłowego i rozumnego stosunku Polaków do Rosji. Chodzi o zrównanie praw ludności Królestwa Polskiego z prawami, jakich zażywa ludność innych części Rosji. Urzeczywistnienie tego równouprawnienia, byłoby najlepszym sposobem zbliżenia Polaków do Rosji — nie przez miłość, nie przez sentymentale porywy uczucia, lecz przez pożytek i dogodność warunków, potrzebnych kulturalnemu społeczeństwu do życia i egzystencji.. Gdy z kraju zdjęte będzie gnębiące go położenie wyjątkowe, gdy najniezbędniejsze potrzeby jego w sferze samorządu miejskiego i ziemskiego zostaną zaspokojone, gdy kraj dostanie sądy przysięgłych i swobodę prasy, gdy nastąpi na zasadach tolerancji religijnej likwidacja bolesnej sprawy unickiej, znikną same przez się powody, pomnażające z każdym rokiem niezadowolenie i rozdrażnienie i stosunek Polaków do państwa rosyjskiego stanie się inny...

Rozumnie i uczciwie.

Dzieje zamku na Wawelu.

W chwili, kiedy czas ewakuacji Zamku królewskiego na Wawelu przez wojsko, jest kwestją niedługiego czasu, a toczy się żywa dyskusja nad przeznaczeniem dalszem gmachu po restauracji, przypomina *Czas* na podstawie źródeł historycznych i zapisków ś. p. Prylińskiego koleje, jakie przechodził Zamek od swego powstania, aż do dni ostatnich, względnie do r. 1880, kiedy to cesarz Fr. Józef I, za bytności na dniu 3 września wyraził życzenie, by Zamek był do dawnej przywrócony świetności.

Pierwsze podanie o zamku sięgać ma wieku XII. Jak podania twierdzą z wieku XIII, zamek drewniany, oddawna obronny, przez Bolesława Wstydliwego rozprzestrzeniony i wznowiony, całą górę zajmuje.

Wiek XIV. Król Wacław przydał wysokie mury i wieże. (Miechowita).

Za Łokietka (1306) drewniany Zamek płonie.

Kazimierz Wielki wznosi pałac murowany z wiezami, a jak Długosz pisze: „Zamek cudnie stroi; w nim w izbie dolnej na południe umiera“.

Wiek XV. Bielski notuje, że w wieku tym zamek rozszerzają, mury otaczające podoszą. Budowa i herby umieszczone w sklepieniach izb pawilonu goryckiego na południowo-wschodniej stronie zamku, nadto herby, umieszczone na froncie wieżyczki, zwanej „Kurzą stopą“, świadczą, że obie te części zamku wzniesione zostały w latach 1370—1434.

Rok 1499. Bielski podaje, że ogień na Zamku Kurzą stopę spalił“.

Wiek XVI. Zygmunt I (r. 1507) zastaje zamek w ruinie, na rezydencję królewską nie sposobny (Deciusz) Jan Bonar (1512) wyporządził, zwłaszcza stronę od zachodu z fundamentów wywiódł (Bielski). Budowniczym był Włoch, Franciszek della Lorre († 1516). W roku 1517 Bonar zdobi zamek kolumnami, malowaniem, kwiatami, złotem i lazurem; podwyższa mury i wieżę, dachówką je kryjąc. W połowie podworca wznosi budowle z podcieniami od wrót zamkowych, ze strony kościoła aż po „Kurzą stopę“.

Rok 1536 dnia 21 lipca, król chcąc dokończyć zamek, założył fundament z murów od południa (naprzeciw Bernardynów). Budowę tę wykonał magister Bartłomiej Berecci z Florencji.

Rok 1536 dnia 18 października pod bytność króla na Litwie, w izdebce przedpokoju sypialnym króla, wszczęty pożar rozszerzył się aż do Lubranki. Zgorzały pokoje królewskie górne z dachami, prócz „Kurzej stopy“. W tym czasie nocy następnej wszczął się znowu ogień utajony w zamku. Paliła się już wieża Lubrańska. Ozdoba królestwa, gmach wielkim nakładem pieniędzy, mający być w krótkim czasie ukończony, spłonął („Monum. pol. hist.“ t. III). Ten pożar na nowo go w ruinach pogrzebał, przyczem wielu ogień gaszących życie utraciło, gdy sklepienia ganków na nie spadły. (Bielski).

Roku 1540 w czasie bytności króla w Wilnie, Seweryn Bonar wymurował izbę wielką od strony Bernardynów i zabudował szczyty między pałacem królewskim. („Monum. pol. hist.“ t. III).

Za Zygmunta Augusta r. 1549 zgorzała część południowa. (Orzechowski Annal. t. II),

Wiek XVII. Za Zygmunta III, roku 1595 dnia 25 stycznia spłonęła część pałacu od „Kurzej stopy“ po pierwszy szczyt („Kronika Zellnera), prawdopodobnie w skrzydle wschodniem, gdyż tam znajdują się ślady późniejszej odbudowy. W tymże roku dnia dnia 9 czerwca spłonął zamek od „Kurzej stopy“ aż do kościoła. (Chwałkowski „Sin. pol.)

Dwoma ostatnimi pożarami zniszczony Zamek, Zygmunt III między r. 1596 a 1609 odbudowywa, kryje miedzią i dostawia narożną wieżę przy „Kurzej stopie“. O tej restauracji świadczy dotąd utrzymany na wielu miejscach snop Wazów, a prowadzi ją prawdopodobnie królewski budowniczy Jenrika, Medjolańczyk, Jan Marja Bernardonne.

Roku 1649 dnia 17 stycznia podczas koronacji Jana Kaźmierza, zgorzała „Kurza stopa“. Roku 1655 dnia 26 września, podczas bytności wojsk szwedzkich na zamku, zajęła się od beczek ze smołą, zapalonych, baszta

---

(46)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

— Miło mi — chrząknął książę Dominik, sumiastego wąsa pokręcając. — Ja karocą, a on taradajką, zawsze dojedziemy jakoś. Lecz któż to jest przedmiotem westchnień waćpana?

— Córka jaśnie wielmożnego stolnika Powały.

— Coo?!

Dziwnie to: co? zabrzmiało... Wraz z niem jakiś drwiący uśmiech przebiegł przez twarz starosty, potrącił wargi, drgnął w kątach ust i po brodzie wężykiem spłynął, kryjąc się gdzieś w guzach żupana. Dostrzegł to pan Onufry... Lekka bruzda, jakby tłumionego gniewu, zarysowała mu czoło, pochylił się ku staroście, który cofnął się nieco w głąb krzesła i rzekł raz drugi:

— Córka jaśnie wielmożnego stolnika Powały.

Starosta zabębnił po stole.

— Nie kompromituj się, asan! — rzekł.

— Nie umiem tego, mości starosto! — odpowiedział pan Kasza.

— Waćpan zapewne nie wiesz, że tam Potocki kury stroi.

— Nie przeszkadam mu.

— Że stolnikówna wdzięcznem okiem na niego patrzy!

— To jej rzecz!

— W czem-że waćpana rzecz?

— Nie dać jej Potockiemu.

— Zajazd na Makijówkę waćpan urządzisz? raptus puellae... hę?

— Jako się uda.

— Imaginujesz, acan?

— Wedle mnie, nie!

Starosta podnosił się powoli z poręczowego krzesła, a znać w nim było niepokój pewien.

— Czy waćpanu moje wino nie poszkodziło? — spytał.

— Była-li tam trutka? — pan Onufry na to.

Starosta za tył krzesła zachodził.

— Panie Kasza, mów waćpan rozsądnie!

— W czem wasza miłość nierozsądek widzisz?

— Ależ, do stu grzmotów siarczystych, stolnik dziewczyny swojej waćpanu nie da!

— To ją wezmę!...

Starosta za krzesłem już był.

— Umityguj się waćpan! poprosił.

Pan Onufry zaśmiał się.

— Myślicie, miły panie, żem z czubków uciekł, jako to po ruchach waszych widzę... Nie! przytomny jestem, spokojny... a to, com rzekł, to nie imaginacja żadna, mości starosto, jeno prawda, tak prosta, jak to, że jestem u was i — byście mi dziewosłębili — prosiłem.

Starosta usuwał się w głąb...

— Zastanów się wasze!...—rzekł — Powała i ty!... stolnik kamieniecki i chudy poniewicki szlachcic! Pan Joachim niepewny jest, jako go tam przyjmą... a cóż waćpan?... Kubeł wody wylej sobie na łeb!...

— Któż to przytomny, a któż pomieszane klepki ma? — rzucił pan Onufry. — O Potockim, a o stolniku mówicie tak, miły panie, jakby oni modą inną na świat przyszli i nie smoktali, jako każdy z nas, z równym smakiem cycki matczynej?... Szlachcic ze mnie i własną sadybę mam!... Równym wojewodom i kamienieckim stolnikom, a waszmość prawisz, jakby...

Starosta za kotarę się macnął..

— Uchodzicie?

Dał się słyszeć cichy szelest fałdów adamaszkowych... i starosta zniknął jak kamfora.

Pan Onufry pozostał sam...

Chwilę, jak senny był... Szukał oczyma księcia Dominika, który, ni to mara, rozpłynął się przed nim w mgle amarantowej. Za siebie spojrzał, przed siebie — zdawał się namyślać, przypominać, gdzie był, z czem przyjechał i dlaczego to, co go spotkało — spotkało?...

Było południe... Świat się palił od żaru słonecznego. Ciężka kotara za krzesłem starosty wisiała bez ruchu — blask jej karmazynowy raził wzrok.. Na stole stały dwa kryształowe puhary z winem niedopitem, na uwięzi pajęczej brzęczała gdzieś mucha. Cisza, jakby w świątyni Pańskiej przed Podniesieniem.

Po chwili drzwi się otworzyły i w nich stanęło pachołków dwóch.

— Pójdź tu z was który!... — odezwał się pan Onufry.

Nie poruszyli się.

— Gdzie starosta?

Milczeli.

— Chamy! — zgrzytnął przez zęby.

I z tem słowem opuścił komnaty starościńskie.

Pod wieczór się miało, gdy do dom wrócił... Na ganku siedziała Grzańska i Domaradzki.

Pan Kasza nie swój był, ale spostrzegłszy pana Józefata, uśmiechnął się uprzejmie i serdecznie gościa swojego powitał. Pewny był, że go stolnik wysłał z delikatnem przypomnieniem o zapomnianej rewizycie. Ale się pomylił... Pan Domaradzki napomknął o sprzedaży Czarnego Kąta.

— Ot, zachciało się stolnikowi mojego kłapcia ziemi!... — mruknął pan Kasza.

— Wygodzicie jaśnie wielmożnemu stolnikowi.

— Ale sobie popsowam.

— Widzicie bo... wyście nieprawnie od Pokotyckiego ten grunt nabyli.

— Co? jak?...

— Są dokumenty, że bezspornie on niegdyś do Makijówki należał. Podczas inwazji kozackiej prawem kaduka Pokotycki go wziął.

— Co ać bajesz?

— Są ślady...

— Na łące mojej — cicho przez zęby wycedził pan Onufry.

— Z Pokotyckim już jaśnie wielmożny stolnik prawować się miał — z wami po sąsiedzku chce skończyć.

— Ja Czarnego Kąta nie sprzedam!...

— Pięćset czerwonych złotych!

— Mało!...

— Tysiąc!

— Mało!...

— A ile chcecie?

— Miljon... i za miljon go nie sprzedam!

Domaradzki odjechał z niczem.

Wieczór cały pan Onufry nie swój był... Dławiła go zmora jakaś, jakiś brud do niego przylgnął, czuł go po zapachu, nie wiedział jeno skąd on i gdzie jest. Do swojej izby wszedł, ale nie miał jeszcze czasu światła zapalić, jak posłyszał trzykrotne stuknięcie w okno.

Spojrzał przez szybę.

Na koniu siedziała dziarska, młodzieńcza postać.

— Stolnikowic!... — krzyknął pan Kasza i wybiegł na dwór...

Władysław ostrogę dał koniowi i podjechał do pana Onufrego, który srebrnego strzemienia dotknął i prosił do izby. Ale Władysław pochylił się jeno, za rękę go ujął, uścisnął mocno i rzekł:

— Przepraszam waćpana za ojca mojego!...

I wypadł za wrota.

Pan Onufry uczuł jakiś szum w głowie, coś, jakby w przededniu choroby ciężkiej. Nie rozumiał nic. — Starosta, Domaradzki, Stolnikowic!...

Przeżegnał się.

Wizje jakieś, mary...

Do izby wszedł, chodził z kąta do kąta, wzroku pani ciotki unikał, a gdy cała familja Bajbuzów nadeszła, ostawił ją samą i do młyna się udał. Na grobli Hankę spotkał... Siadł przy niej na poręczy mostu i gadać zaczął.

— Jakże tam, Hanusiu!..

— Serce mlije, dusza zamyraje, pane!...

— Mołyś Bohu, a panyczam ne wir!...

Uklękła na ziemi, nogi objęła jego i całowała.

A pan Onufry uspakajał ją, krucze włosy gładził i szeptał słowa pociechy, które coraz więcej rozkrwawiały biedne serce dziewczyny; lecz czując na włosach swoich miękką dłoń pańską, dłoń ukochaną, drżące wargi przytuliła do kolan jego i cicho skomliła, skarząc się, to lubej poddając się pieszczocie. A on pieścił, głaskał jej włosy krucze i szeptał:

— Ne wir — ne wir — ne wir!...

I tak zastała ich noc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Płótna, szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki w olbrzymim wyborze najtaniej sprzedają KUSZCZAK & ZUBIK Lwów, plac Halicki 1

w dziedzińcu, „senatorską“ zwana; także i wiązanie ganków przy tej baszcie. („Diar. zdobycia Zamku król. r. 1655, rękopis w bibl. Ossolińskich).

Za Jana III buduje drugą wieżę od północy budowniczy królewski, Piotr Be er, około 1686 r.

Wiek XVIII. Za Augusta II, 1702 r. dnia 15 września, wojsko Karola XII, opanowawszy Zamek, rozkłada ogień na posadzkach marmurowych. Zamek płonie do szczętu. — „Generał Steinbeck spalił Zamek krakowski... owe wyśmienite pokoje, galanterje i staroświeczyzny... została izba „pod głowami“. Kilka miljonów szkody. (Otwinowski. „Pamięt. panow. Augusta II“).

Roku 1726 sejm grodzieński wyznacza 30.000 złp. rocznie na restaurację aż do przyszłego sejmu. („Volum. legum r. 1726“).

R. 1729 dozoruje restaurację biskup Szaniawski, poprawiono mury, sklepienia, dachy dachówką, a wieże miedzią pokryto. („Lustracja z r. 1730“). Na co wydano około 200.000 zpł. („List Szaniawskiego w bibl. Akad. krakowskiej“).

Za Stanisława Augusta r. 1768 zapadła uchwała sejmu: „Ponieważ Zamek nasz w Krakowie znacznej podlega ruinie i corazby bardziej upadał, gdyby temu nie zabieżono, więc i z przyzwoitości i z potrzeby wszelkiej, aby na reparację jego, póki zupełnie taż dokończoną nie będzie, 30.000 złp. co rok ze skarbu koronnego wyliczyć nakazujemy“. („Vol. leg. VII, 645“). Reparacja ta. w 1787 roku przed bytnością króla dnia 16 czerwca ukończona, ogranicza się tylko odświeżeniem pokojów II-go piętra.

Roku 1791 T. Czacki wysłany od komisji Skarbu koronnego do prowincyj krakowskich, czyni „ostatnie, tyczące się gmachu tego rządowi przedstawienie z planami i wykazem potrzeby spiesznej reparacji, zapobiegającej zupełnej Zamku ruinie“. („Rękopis w zbiorach ks. Czartoryskich“).

Roku 1795 w grudniu Prusacy: Ludwik Arton v. Hogen, tajny konsyljarz i podkomorzy J. K. M. króla pruskiego, sekretarz jego Lang, generał-major Leopold v. Rüts i starszyzna wojskowa rabuje zamek, wyjmując nawet okna i posadzki...

Roku 1796 dnia 5 stycznia wojsko austrjackie wkracza na Wawel. Generałowi Foulonowi oddali Prusacy to, czego już zabrać nie mogli, oświadczając, że Zamek zdają, jak zastali, nie tknąwszy go... Z uprzejmą grzecznością i dobrą wiarą przyjął to oświadczenie austrjacki generał... (Łepkowski. „Z przeszłości“). Rząd austrjacki w tymże roku zdejmuje plany Zamku, przebudowywa go na koszary.

Wiek XIX. W roku 1818 senat rządzący wolnego miasta Krakowa przeistacza zamek na dom robót, przytułku, na szpitale i dom dla ubogich tow. dobroczynności.

Roku 1846 rząd austrjacki przeistacza ponownie Zamek na koszary.

W roku 1856 rząd austrjacki buduje szpitale i restauruje Zamek na zewnątrz.

Odparcie napaści na Sodalicję.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W numerze 24 *Słowa Polskiego* z dnia 14 bm. pojawił się artykuł pióra bezimiennego autora, zatytułowany „Rozterki w Sodalicji Marjańskiej.

W tym artykule i w umieszczonym doń przez redakcję *Słowa Polskiego* dopisku, uczyniono Sodalicji Marjańskiej szereg zarzutów.

Jedne z tych zarzutów są ogólnej natury, drugie dotyczą już konkretnych faktów.

Do kategorji pierwszych zaliczyć wypada zarzut, że:

1. Sodalicja żyje tylko „formą“, że nie posiada „treści“, a przedewszystkiem „etyki chrześcjańskiej“;

2. że postawiła sobie za cel „demonstracje i zewnętrzne popisy katolicyzmu, zamiast akcji społecznej na szerszą skalę“;

3. że ostatni kongres „tak niewydatny pod względem skutków, odkrył ujemne strony naszego Stowarzyszenia“, bo „referaty były śmiesznie nikłe pod względem treści, a rezolucje zamiast poruszać sprawy ogólne, miały na celu poparcie tylko pewnych sfer, jeżeli nie wprost jednostek“, wreszcie,

4. że obecny zarząd Sodalicji „znajduje się w rękach tych, którzy nie znają potrzeb i bolączek społeczeństwa, którzy niejako stykają się z jedną tylko warstwą społeczną“.

Pozwoli Szan. Redakcja, że odpowiemy nasamprzód na te zarzuty, które są nie słuszną krytyką działalności Stowarzyszenia katolickiego, chociaż krytyka ta wyszła z pod pióra człowieka, należącego według objaśnienia redakcji *Słowa Polskiego* do sfer wybitnie katolickich.

Owóż głównym i zasadniczym celem Sodalicji wogóle, a więc i naszej, jest praca nad własnem moralnem udoskonaleniem się: jest życie, zgodne z zasadami wiary i etyki chrześcjańskiej. W życiu prywatnem i publicznem postępować według zasad wiary naszej oto cel, który przyświeca i przyświecać musi członkom Sodalicji. Jednym ze środków prowadzących do tego celu, są praktyki religijne. I choć autor artykułu nazywa te ostatnie „formą bez treści“, to jednak my uważamy je nietylko za tajemnicę wiary, ale za chleb żywota, za pobudkę do działania i za siłę zachowawczą tego wszystkiego, co w życiu jest prawdą, dobrem i pięknem. Sądzimy, że im kto moralnie doskonalszy, tem bardziej kocha Ojczyznę i tem chętniej spełnia i spełni swe obowiązki wobec społeczeństwa. Wyrobienie dzielnych charakterów przez moralne wydoskonalenie się, a tem samem dostarczenie społeczeństwu jak najlepszych sił do pracy we wszystkich dziedzinach akcji społecznej, oto główny cel Sodalicji, sama zaś akcja społeczna i polityczna, albo też prowadzenie poszczególnych działów pracy społecznej pod firmą Sodalicji, nie jest jej celem. Sodalicje, jako Stowarzyszenia, nie myślą zatem wcale mieszać się do walk politycznych i społecznych, a publicznie uczyniony jej zarzut przez autora artykułu, że tego nie robi, zmusza nas do zapewnienia, że z obranej drogi wstrzymania się od walk partyjnych i rasowych nie zejdzie. Może to zdoła wreszcie przekonać tych, którzy dotąd nie wierzyli kilkakrotnym naszym z innego miejsca złożonym zapewnieniom, że politykę, tak ściśle z każdą akcją społeczną związaną, zostawiamy na uboczu.

Jeżeli autor artykułu *Słowa Polskiego* zarzucił nam, że celem naszym są „demonstracje i zewnętrzne popisy katolicyzmu“, odpowiadamy mu, że jeżeli miał na myśli ostatni kongres, to uważaliśmy za obowiązek Polaka i dobrego katolika, złożenie publicznego hołdu Matce Boskiego Zbawiciela, Królowej Korony Polskiej w roku jubileuszowym Dogmatu Jej Niepokalanego Poczęcia.

Nie potrzebujemy zaś szan. autorowi przypominać, że rozkaz urządzenia uroczystych obchodów wyszedł ze Stolicy Piotrowej, której musimy być bardziej ulegli niż osobie, należącej choćby nawet do najwybitniejszych sfer katolickich. Jeżeli zaś autor czyniąc ten ostatni zarzut, miał na myśli gremialny udział członków Sodalicji w publicznych procesjach jak naprzykład Bożego Ciała itp. to branie udziału w takich uroczystościach uważamy również za obowiązek każdego katolika, nietylko Sodalisa.

Wydawać sąd o skutkach kongresu jest dziś jeszcze przedwcześnie, ale zarzut, jakoby rezolucje kongresu, lub odbytego w dniu 30 września 1904 wiecu Sodalistów miały na celu poparcie tylko „pewnych sfer, jeżeli nie wprost jednostek“ — jest gołosłownym i niezgodnym z prawdą, pominąwszy fakt, że same rezolucje choć najmądrzej sformułowane i dotyczące ogółu społeczeństwa, jeszcze go nie zbawią.

Wreszcie co do zarzutu, że zarząd Sodalicji „nie zna potrzeb społeczeństwa i styka się z jedną tylko warstwą“, wystarczy przeglądnąć tylko spis członków Sodalicji i jej zarządu, aby przekonać się, że do naszego stowarzyszenia należą ludzie ze wszystkich warstw społecznych, ludzie, którzy w znacznej większości zdobyli sobie pozycję, dzięki twardej pracy wśród ciągłej walki o byt codzienny. Jeżeli zaś szan. autor uczynił Sodalicji zarzut, że zarząd i większość jej członków nie rekrutuje się z ludzi o jednych i tych samych przekonaniach politycznych, lub należących do jednego stronnictwa politycznego, to niech przyjmie odpowiedź, że staraniem naszem jest praca, aby życie prywatne i publiczne członków było zgodne z zasadami wiary, a nie, by zwolennicy jednego, lub drugiego stronnictwa politycznego święcili w Sodalicji wyłączne tryumfy.

Zarzut drugiego rodzaju, dotyczący konkretnych faktów streszcza się w słowach, że „Sodalicja zbierała składki podczas kongresu ostatniego na tron przenośny, na koronę, na illuminacje itp., że popłynęły na to tysiące i dziesiątki tysięcy grosza, przeważnie wdowiego, grosza nieraz nędzarzy, że to grosz publiczny, i że społeczeństwo ma prawo wiedzieć co się z tymi pieniądzmi stało.“

Owóż przedewszystkiem stwierdzamy: 1. że nie Sodalicja, tylko osobny Komitet pań zajmuje się uroczystością koronacji obrazu Matki Bożej. Na ten cel zbiera on ofiary, których najdokładniejszy wykaz ogłasza w pismach publicznych. Ponieważ zaś obchód ten ma się dopiero odbyć w roku bieżącym, przeto naturalnem jest, że obecne żądanie przedłożenia sprawozdania z tego, co jeszcze nie było i co jeszcze nie jest ukończonem, a nadto od tych, którzy się tem wcale nie zajmują, jest wypływem nieznajomości faktów, lub złej woli.

2) Zbieraniem datków na tron przenośny Matki Bożej w czasie kongresu nie zajmowała się również Sodalicja. Tę sprawę ujęła w swe ręce chętna dla każdej dobrej sprawy p. prezydentowa Michalska. Dochód na ten cel wynosił, co szczegółowo podano swojego czasu w dziennikach, 3.379 koron 43 hal. Rozchód 2.151 kor. 77 hal. Pozostałość wynoszącą w gotówce kwotę 1.227 kor. 66 hal. rozdzielił ksiądz arcybiskup w sposób następujący: Komitetowi pań, które w grudniu zeszłego roku otworzyły ochronkę dla biednej dziatwy w domu przy kościele św. Anny, wręczył kwotę 227 koron 66 halerzy, resztę 1000 koron, tak jak to z góry było zapowiedzianem, przeznaczył na odnowienie w lwowskiej katedrze kaplicy bł. Jakóba Strepy wielkiego czciciela Marji i na ewentualną Jego kanonizację. Nadmieniamy, że tron i dokładny spis zebranych na ten cel datków i uskutecznionych wydatków złożyła p. prezydentowa Michalska w Muzeum przemysłowem.

3) Co się zaś tyczy zarzutu, że komitet nie złożył publicznego sprawozdania z dochodów i wydatków urządzenia kongresu, to przedewszystkiem stwierdzamy, że nie zbierano w drodze publicznych składek żadnych ofiar na ten cel, nie ma obowiązku publicznego składania rachunków. Wydatki pokryto dzięki szczodrobliwości kilkudziesięciu jednostek z najzamożniejszych i najwybitniejszych rodzin polskich, które pospieszyły z hojną. ofiarną pomocą i umożliwiły komitetowi urządzenie obchodu. Większość tych ofiarodawców, składając datki wyraźnie zastrzegła, że nie chce publicznego ogłaszania ich nazwisk i że z całem zaufaniem składa pieniądze do dowolnej dyspozycji komitetu. Zarzut więc zbierania przez komitet kongresowy „grosza wdowiego“ jest wprost nieprawdziwym. O ile zaś zarzut ten mógłby odnosić się do dochodu, który wpłynął z illuminacji kartkowej i z przedstawienia teatralnego, to dochód z tego źródła bez poprzednio wymienionych ofiar osób prywatnych, nie mógł pokryć ani w drobnej części kosztów urządzenia kongresu. Mimo to komitet przeznaczył i wręczył z tego źródła a) Związkowi katolicko-społecznemu dla ofiar głodu i posuchy 1000 koron, b) na kolumnę Mickiewicza 500 kor., c) profesorowi Kalinie na witraż Królowej korony polskiej w katedrze 360 kor., d) na Stowarzyszenie biednych sług imienia św. Zyty 200 kor., e) na Stow. ubogich szwaczek imienia św. Józefa 100 k.

Wszystkie zaś rachunki kongresowe zostały od dawna przez zarząd przyjęte, a dodać należy, że prowadził je osobno w tym celu przyjęty rachmistrz,

Na końcu jeszcze jedno wyjaśnienie. Faktem jest, że jeden tylko z członków wystąpił w ostatnim czasie z Sodalicji. Faktem jest, że podniesiono myśl osobnego wydania statutu Sodalicji. Inicjatorzy nie domagali się wcale zmiany statutu, ani nie tykali zasadniczego celu i ustroju Sodalicji, żądali tylko w granicach ustaw zasadniczych Sodalicji kodyfikacyj szczegółowego regulaminu.

Przy tej sposobności wyłoniła się myśl wydania wzorowego statutu dla wszystkich Sodalicji i ta praca jest w toku.

Wzorowy statut podany będzie na zjeździe delegatów Sodalicji i niebawem we Lwowie odbyć się mającym. O żadnym rozłamie lub o opuszczaniu szeregów Sodalicji nie było i nie ma wcale mowy“.

Oryginał powyższej odpowiedzi przyjętej jednomyślnie na walnem zgromadzeniu Sodalicji panów dnia 19 stycznia 1905, podpisali uczestnicy zebrania w liczbie 76ciu (siedmdziesięciu sześciu).

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 21 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, doc. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. II“.

Teatr miejski: „Ponad wodami“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Skąpiec“, komedja. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

„Sienkiewicz w Koziegłowach“, krotochwila. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W kościele archikatedralnym: Nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w powstaniu polskiem w r. 1863/4. Początek o godzinie 10 rano.

W sali „Jad Charusim“ (ul. Bernszteina l. 11): Uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, przez „Bezpłatną czytelnię T. S. L. im Bernarda Goldmana“. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W Czytelni kobiet (ul. Zielona l. 4): Odczyt dra Eugenjusza Piaseckiego: „Rola kobiety w odrodzeniu fizycznem narodu“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie pedagogicznem (ul. Zimorowicza): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (21): Agnieszki. Jarosława. — (8): Hryhorya pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godzinie 4 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —8° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, zachodniej i na Bukowinie: Pochmurno, zimno.

W rocznicę. Lat czterdzieści i dwa już dzieli nas dzisiaj od ostatniej walki orężnej narodu polskiego o wolność. Spory to szmat czasu. Niejeden od owej chwili włos pobielał, niejedno życie ludzkie zastygło, niejedna nowa urosła mogiła. Czy jednak w naszem położeniu wewnętrznem zmieniło się co na lepsze? Pod pewnym względem — tak!, pod wieloma — nie! Era tortur fizycznych minęła wprawdzie, ale era tortur duchowych trwa w dalszym ciągu. Niewola, ucisk, krępowanie objawów życia narodowego na rozmaitych polach, tłumienie ducha polskiego brutalną pięścią czynowniczą — wszystko to pozostało i nadal, a choć w nie tak jaskrawej, jak przedtem, ujawnia się formie, niemniej jednak istnieje i duszną, ciężką atmosferą przygniata ducha polskiego w zaborze rosyjskim. Czy stan ten potrwa długo jeszcze i jak długo? — Bóg to wie tylko. Jedno tylko pewne, to mianowicie, że wróg czuwa ciągle i wytrwale, czyhając na najbłahszą nawet sposobność, aby położenie nasze utrudnić i pęta ucisku zacieśnić. Tem też większa potrzebna z naszej strony przezorność, aby nie podawać mu własnowolnie broni przeciwko sobie samym, nie ułatwiać zadania.

Za słabiśmy jeszcze do walki stanowczej w imię nieprzedawnionych praw naszych: wolności i swobody, do upomnienia się o to wszystko, co nam brutalnie zabrano i ta właśnie słabość nasza wkłada na nas obowiązek zachowywania oględności w słowach, rozwagi w czynach, umiarkowania w manifestowaniu uczuć. *Historia magistra vitae!* A czyż właśnie powstanie styczniowe nie jest najlepszą dla nas nauką, że wszelki poryw przedwczesny, choć najświętszemi wywołany uczuciami, wbrew najzacniejszym zamiarom, staje się ową puszką Pandory, z której, zamiast spodziewanych darów, klęski i nieszczęścia się wysypują! Przypomnieć to trzeba dziś zwłaszcza, wobec tego wrzenia, które ogarnia coraz szerszymi kręgi ziemie caratu, przypomnieć trzeba tembardziej, że wrzenie to przedostało się także do prowincyj polskich i ujawniło się w ostatnich czasach w całym szeregu krwawo zakończonych demonstracyj. Cóż łatwiejszego w takich warunkach, jak krok fałszywy a przedwczesny, mogący najfatalniejsze pociągnąć za sobą następstwa? Przezorność więc i rozwaga przedewszystkiem! To najpierwszy i najważniejszy warunek dla nas w obecnem położeniu pod zaborem rosyjskim.

Wszyscy pragniemy oswobodzenia ojczyzny, wszyscy równie gorąco do niego wzdychamy. Lecz doświadczeni tyloma ciężkiemi przejściami mamyż znowu zerwać się przedwcześnie, po to tylko, aby znów uledz! Chwila nasza nadejdzie, ale jeszcze nie nadeszła i jeszcze dużo jest na własnym naszym ugorze do zrobienia, aby godnie ją przyjąć i na wieczność zamienić. O tem pamiętać i do tego się zastosować należy. Tak każe twarda, nieubłagana konieczność...

Uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego, urządzony staraniem „Bezpłatnej czytelni T. S. L. imieniem Bernarda Goldmana“, odbędzie się dziś, 21 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali „Jad Charuzim“, przy ulicy Bernsteina l. 11. na wstępie wygłosi odczyt dyrektor Majerski.

Z kolei. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na części szlaku Kołomyja-Stefanówka, linji lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka dnia 20 stycznia przypuszczalnie na 2 dni.

Reduta, która się odbędzie w sobotę, 21 bm., odznacza się nader obfitym i urozmaiconym programem. Wykonają go artyści specjalnie na ten cel zaangażowani.

Z Gwiazdy. Na dochód funduszu inwalidów wdów i sierót, urządza Stow. ręk. lwowskich „Gwiazda“ wieczorki maskowe w dniach 1, 11, 18 i 25 lutego i 4 marca, zaś 7 marca wieczorek z tańcami. Zaproszenia wydaje biuro stow. przy ul. Franciszkańskiej 7.

Dezerter. Z koszar trenu zdezerterował przydzielony do tamtejszej szkoły ćwiczeń, szeregowiec 30 pp. Jan Huszczak.

Smiertelnie przejechanie. Śledztwo policyjne wykazało, że w krytycznej chwili jakiś dorożkarz potrącił Marję Marzekową, która upadła wprost pod koła tramwaju. Koło tylne nietylko odcięło nieszczęśliwej kobiecie nogę nieszczęśliwej kobiecie nogę lecz nadto zgniotło jej klatkę piersiową, co spowodowało śmierć.

Kronika krakowska. (Telefonem). Za kaucją 1000 koron wypuszczono na wolną stopę st. oficjała pocztowego Jana Landfrieda, obwinionego o okradanie listów amerykańskich. Rozprawa jego odbędzie się w kadencji lutowej.

Ksawery Dunikowski. W wieczornem wydaniu *Dziennika Polskiego* podaliśmy wiadomość o krwawem zajściu, jakie miało miejsce pomiędzy Ksawerym Dunikowskim, profesorem akademji krakowskiej, a malarzem Pawliszakiem, który zajścia tego padł ofiarą.

Dunikowski przybył do Warszawy na otwarcie wystawy swych malarskich dzieł, która umieszczona została w salonach Krywulta. Należał on do najzdolniejszych uczniów akademji krakowskiej, którą ukończył ze złotym medalem. Następnie kształcił się we Włoszech, zwłaszcza we Florencji, poczem osiadł w Krakowie. Jest to wybitnie artystyczna natura, a więc i nerwowa. Zdaje się, że ta zbytnia nerwowość wywołała krwawą katastrofę.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **(Fałszowanie środków żywności)** jest w wielkiem mieście na porządku dziennym. Mianowicie: masło i smalec bywają w najniesumienniejszy sposób fałszowane i niedziwota, że z owocu palmy kokosowej wykonywany „Kunerol“, uznany przez najznaczniejsze powagi fachowe jako najlepszy i najczyściejszy rośliny tłuszcz bywa uważany i codzień większym odbytem się cieszy. Ostrzega się przed mniej wartościowemi, łudząco podobnemi naśladownictwami.

Zmarli:

W Sassowie zmarł we czwartek ks. Dyonizy Kuczyński, w 83 r. życia, kapłan-jubilat, wysłużony kanclerz gr. kat. metrop. lwowsk. konsyst., osobistość znana i zasłużona — wysokich cnót kapłańskich, niegdyś przyjaciel ks. biskupa Stupnickiego w Przemyślu.

Polikarp Jastrzębiec Strzelecki, b. właściciel dóbr ziemskich, pocztmistrz i burmistrz Chyrowa, zmarł w Chyrowie, przeżywszy 74 lat.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, (wznowienie) „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ (na ogólne żądanie) „W sieci“, komedja w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Gościnny występ pani Wandy Siemaszkowej.

W poniedziałek, „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We wtorek, „Ponad wodami“, dramat. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej.

W środę, „Dziewczyna z fjołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem J. Hellmesbergera.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 21 bm., popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ przedstawienie dla mł dzieży szkolnej, (krzesło 60 h., parter 20 h.) „Skąpiec“, komedja w 5 aktach Moliera. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz pierwszy „Sienkiewicz w Koziegłowach“, krotochwila w 3 aktach Orłowskiego.

W niedzielę, 22 bm., popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ ku uczczeniu powstania styczniowego, „Gwiazda Syberji“, dramat w 4 aktach hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Tajemnice Lwowa“, melodramat w 5 aktach ze śpiewami Koźmińskiego.

Król ruski i jego zastępca przed sądem.

(Izba sądowa.)

Lwów 20 stycznia.

(Czwarty dzień — rozprawa popołudn.).

Popołudnie, zabrała mowa obrońcy Jacka Wojczuka, dra Lesera, który podobnie jak i dr. Oleśnicki, nacisk główny kładł na to, że zarzucanie klientowi jego przestępstwa, w przeważnej części uległy przedawnieniu.

O godzinie w pół do 6 wieczorem rozprawa zakończyła się, zaś ogłoszenie wyroku, odroczył przewodniczący do jutra (soboty) godz. 12 w południe.

Reforma administracji w Austrji.

(Odczyt dra G. Małachowskiego).

W sali zebrań towarzystwa prawniczego wobec licznie zebranych przedstawicieli lwowskiego świata prawniczego, wygłosił wczoraj dr. G. Małachowski odczyt pod tytułem: „Uwagi o studjach rządowych do reformy administracji“.

Rzuciwszy na wstępie kilka uwag ogólnej treści na temat potrzeby reformy dzisiejszego ustroju państwowo-administracyjnego, oraz podjęcia przez rząd odnośnych studjów, których wynikiem jest „studjum o rewizji wewnętrznej administracji“, przedłożone przez rząd na jednem z ostatnich posiedzeń Izby posłów w ubiegłej sesji, — prelegent przedstawił treściwy obraz braków dzisiejszego ustroju administracyjnego, wymienionych w studjach rządu. Spotkać się z nimi można na każdym niemal kroku, zarówno w dziedzinie pielęgnowania chorych, opieki nad umysłowo chorymi, policji targowej, aprowizacji miast, jak i w kwestjach domów przytułku, domów przymusowej pracy, dróg i gościńców, oraz wielu innych.

Z kolei omawiał prelegent zapatrywania rządu na brak sprężystej egzekutywy przepisów, opłakane stosunki pod względem ochrony i porady prawnej, oraz na dualizm, występujący w wielu punktach. a powodujący nieraz kolizje między ustawami państwowemi i krajowemi, poczem, po tak wyczerpującem omówieniu przytoczonych w studjach rządu pośrednich i bezpośrednich przyczyn reformy administracji, przedstawił mowca znane zasady reformy, ujętej w następujące punkty:

Częściowa zmiana w podziale zadań administracyjnych pomiędzy państwem, a władzami autonomicznemi, skutkiem czego stworzonoby nowe ciała autonomiczne. Stworzenie or-anicznego związku pomiędzy państwową i autonomiczną administracją. Uproszczenie organizacji przez rozgraniczenie zakresu działania władz, skrócenie toku instancyj i rozdział między państwową admiuistracją skarbową a polityczną. Pomnożenie państowych władz politycznych. Rozdział między administracją a sądownictwem administracyjnem. Stworzenie nowej organizacji sądownictwa administracyjnego i wydanie odpowiedniej procedury policyjno-karnej. Reforma wewnętrznego urządzenia władz państwowych. Rewizja pragmatyki służbowej dla urzędników admiuistracyjnych.

Studja rządu proponują zniesienie dualizmu. Nie jest to rzeczą nową, ponieważ podobne projekty pojawiały się już dawniej, a w latach sześćdziesiątych wystąpił z podobnym projektem A. Potocki. Podobne zasady zawiera projekt Dunajewskiego, później zaś podniósł taki projekt rząd w 1881 r., a w r. 1900 ks. Sanguszko i Dunajewski przedłożyli sejmowi projekt tworzenia gmin zbiorowych.

Poddawszy następnie szczegółowej krytyce każdy punkt owej reformy, stwierdził prelegent, iż reforma polega na uszczupleniu autonomji, wobec czego wyraził przekonanie, że reprezentacja polska powinna sprzeciwić się wprowadzeniu tego rodzaju reformy.

Wobec spóźnionej pory odroczono dyskusję do najbliższego zebrania.

Zamach na cara.

Z dalszych depesz, które nadeszły z Petersburga wczoraj w nocy i dziś rano, okazuje się, że onegdajszy wypadek w Petersburgu **był z góry uplanowanym zamachem na cara** i że zamach ten był przygotowany przez oficerów i żołnierzy pułku artylerji gwardji. Dochodzenia wykazały, że działo, z którego dano ostry strzał, było ustawione niżej, tak, aby kula nie poszła ponad dachy w powietrze, lecz mogła ugodzić w pałac Zimowy, lub w znajdującą się w pobliżu, nad przeręblą na Newie, grupę, w której znajdował się car.

Sfery dworskie w Petersburgu również liczą się już z tym faktem, że onegdajszy strzał był zamachem na cara i że zamach ten przygotował spisek wojskowy.

Berliński *Local Anzeiger* donosi też z Peterburga, że tamtejsze koła dworskie są ogromnie przerażone onegdajszym wypadkiem, który dowodzi, że ruch rewolucyjny objął już armję i dotarł nawet do pułków gwardyjskich, które uważano dotychczas za najwierniejszą podporę tronu. Kto zaś wie, jak ostro w Rosji kontrolowane jest wydawanie ostrej amunicji, ten zrozumie, iż do sprzysiężenia, które ukartowało zamach na cara, nie należeli tylko sami żołnierze, lecz musieli także należeć oficerowie, a przynajmniej jeden z wyższych oficerów, gdyż inaczej żołnierze nie byliby mogli przyjść w posiadanie ostrego naboju.

Pierwszy bataljon artylerji gwardji, który dawał onegdaj podczas uroczystości Jordanu salwy, zostawał pod komendą kapitana Dawidowa, który — jak to donieśliśmy już wczoraj popołudniu — natychmiast po wypadku odebrał sobie życie. Prócz niego znajdowali się przy tej baterji: sztabskapitan Kaszew, porucznicy: hr. Kutajsow, Perepinow, Müller i Root. Baterja ta składała się ze starych dział nabijanych z przodu. Wszyscy ci oficerowie zostali aresztowani i osadzeni w twierdzy szlüsselburskiej.

Według wiadomości, nadeszłych z Petersburga do Londynu, mają w Petersburgu z powodu onegdajszego zamachu nastąpić nadzwyczaj sensacyjne aresztowania w najwyższych sferach. W sprawę zamachu ma być wmieszanych wielu oficerów z pułków gwardyjskich. Niektórzy z oficerów tych spokrewnieni są z carem.

Dziennik paryski *Eclair* powiada, iż zamach onegdajszy przygotowany był przez ten odłam sfer dworskich, który nie pragnie dalszego prowadzenia wojny. Tem też można usprawiedliwić owe zapowiadane sensacyjne aresztowania.

Faktu, iż zamach ten był z góry uplanowany, dowodzi także to, iż w wilję święta „Jordanu“ porozrzucane były po Petersburgu odezwy, zapowiadające na czwartek pewne „niespodzianki“. Widocznie jedną z tych niespodzianek był zamach.

Dzienniki londyńskie, wbrew urzędowym doniesieniom, iż nabój ostry dostał się do działa tylko przypadkowo, stwierdzają z całą stanowczością, iż ma się tu do czynienia z świadomem celu i środków sprzysiężeniem wojskowem. Dzienniki te donoszą, że wszystkie działa, które odkomenderowano do oddania salw, zaopatrzone były w ostre naboje. i że jedno działo wymierzone było na na-

Koszule męskie od 2·— do 2·50, 3·—, Kołnierze od 20—25 ct., Manszety para 35 ct., Krawaty białe od 20, 25—30 ct. Rękawiczki białe 1·20—1.50, Chusteczki od ct. 25, 40—50 ct. **Marcin Müller** we Lwowie, plac Halicki l. 14. (obok Banku hipotecznego). 35

miot w którym stał car, drugie zaś na pałac Zimowy.

W istocie też, jak wynika z telegramów, nawet urzędowych rosyjskich, musiano onegdaj oddać nie jeden, lecz kilka strzałów ostrych. Wszak telegram urzędowy petersburskiej agencji telegraficznej stwierdza, że jedna upadła w pobliżu desek, o jakie 15 kroków od cara, druga wpadła do sali pałacu Zimowego. Urzędowy telegram więc przyznaje, iż były dwie kule, korespondent zaś berlińskiego *Local Anzeigera* wspomina jeszcze o trzeciej kuli, która przeszyła sztandar, powiewający nad baldachimem, pod którym stał car i zniszczyła ten baldachim. Było kilka kul, oddano kilka ostrych strzałów, nie może więc być tu mowy o jakimś przypadku, lecz o ukartowanym poprzód planie.

Dalej pisma londyńskie donoszą, że car, dowiedziawszy się o zamachu, był bardzo przerażony i natychmiast wraz z całą rodziną uciekł do Carskiego Sioła, do którego żandarmi pozamykali wszystkie dostępy.

Niezadowolenie wśród wojska trwa już oddawna, a w ostatnich czasach wskutek wojny, która w całej Rosji jest bardzo niepopularną, przybrało ogromne rozmiary. Do niezadowolenia przyczyniło się jeszcze to, że tak oficerowie, jak żołnierze widzą, iż wiele niedogodności cierpieć muszą wskutek tego, że wyżsi czynownicy wszystko rozkradają. Wyraz temu niezadowoleniu dali także oficerowie w Porcie Artura. Oto, jak donosi *Standard*, gdy Stoessel oświadczył korpusowi oficerskiemu, iż rada wojskowa postanowiła kapitulować, wielu oficerów poczęło czynić wyrzuty zarządowi wojskowemu, że tylko z powodu jego niedbalstwa i oszukańczych manipulacyj muszą uledz nieprzyjacielowi i poddawali nadzwyczaj ostrej krytyce cały ustrój i zarząd państwowy, oraz korupcję, panującą wśród sfer najwyższych. Stoesslowi tylko z trudem udało się uspokoić wzburzonych oficerów.

Dalej, oprócz tego wypadku o niezadowoleniu, panującem wśród wojska w Rosji, świadczy fakt, że podczas rozruchów, których — jak telegrafują z Petersburga do berlińskiego *Local Anzeiger* — były onegdaj widownią prawie wszystkie większe miasta rosyjskie, wojsko stawało wszędzie po stronie publiczności przeciw policji. *Vossische Ztg.* pisząc o tem, powiada, iż nie ma się co łudzić co do charakteru zamachu: przygotowany on był przez wojsko, a rewolucja powszechna w Rosji jest nieuniknioną.

W Petersburgu zamach onegdajszy wywołał wielkie przerażenie i wzburzenie. Obawiają się tam wybuchu rewolucji, tembardziej, że strejkujący robotnicy, którzy z każdą chwilą rosną w liczbę, występują coraz groźniej. Pomimo zamachu, wieczorem onegdaj urządzili robotnicy demonstrację przed pałacem Zimowym i śpiewali pieśni rewolucyjne, a następnie poszli pod mieszkanie głównego obrońcy reakcji, w. ks. Sergiusza, i urządzili mu kocią muzykę.

Domagają się oni, aby do cara dopuszczono deputację robotników, któraby monarsze przedstawiła konieczność zaprowadzenia reform i polepszenia doli nietylko robotników, ale całego narodu Powszechnie sądzą w Petersburgu, że jeśli sfery dworskie deputacji tej nie dopuszczą do cara, lub jeśli car deputacji tej nie da uspakajających przyrzeczeń, to robotnicy podniosą bunt. Bunt ten morze być kroplą przepełniającą czarę i może stać się hasłem do wybuchu rewolucji w Petersburgu. Gdyby zaś podniósł się Petersburg, to oczekiwać można, iż pożoga groźnej rewolucji ogarnia w jednej chwili Rosję całą. Prochy są nagromadzone i potrzeba tylko jednej iskierki, aby nastąpił groźny, druzgocący wszystko wybuch. Oczekiwać więc można z Rosji doniesień o bardzo groźnych wypadkach.

W ciągu nocy i dziś rano otrzymaliśmy jeszcze następujące depesze:

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg. (Tel. wł.). Śledztwo, przeprowadzone w sprawie onegdajszego zamachu, wykazało, że armata, z której dano czwarty strzał, z góry przygotowaną była do tego. Stała ona o wiele niżej od innych armat, a wycelowaną była na pałac Zimowy.

Coraz więc bardziej wzrasta przekonanie, że onegdajszy wypadek był zamachem z góry ukartowanym przez spisek wojskowy.

W nocy przed zamachem rozrzucono w tysiącach egzemplarzy po całym Petersburgu odezwy, wzywające ludność do rewolucji.

Berlin. (Tel. wł.). Po zamachu udał się car do pałacu Zimowego, gdzie mu jeden z oficerów pokazał kulę i rozbite okne. Car następnie usiadł wraz z carową do powozu i pod osłoną kozaków odjechał do Carskiego Sioła. Nie odbył ani zwykłego cercle'u z dyplomatami, którzy po zamachu rozbiegli się w popłochu, ani też nie wziął udziału w w przygotowanym obiedzie. Placu przed pałacem Zimowym strzeże żandarmerja i wojsko.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że w fachowych kołach wojskowych panuje przekonanie, iż strzał z działa we czwartek nie mógł paść tylko przypadkowo. Co więcej, twierdzą że w spisku musiało brać udział wielu ludzi, może nawet cała obsługa baterji.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że we czwartek dano do pałacu Zimowego nie jeden, lecz więcej strzałów.

Dziś zbierze się w Petersburgu rada ministerjalna, na której zapadną uchwały co do zachowania się wobec zapowiedzianej na niedzielę wielkiej demonstracji robotniczej.

Wszystkie dzienniki tutejsze zamieściły o onegdajszym zamachu tylko komunikat urzędowy, przedstawiający onegdajszy zamach, jako prosty przypadek.

Dowcipnie postąpiła sobie *Nowoje Wremja*, chcąc zawiadomić publiczność, iż w tym wypadku miało się do czynienia z ukartowanym zamachem. Napisała ono: Cały Petersburg był pod wrażeniem strasznej wiadomości, która podawana z ust do ust opowiadała o strasznej zbrodni przeciw świętej osobie cara i religji. Kiedy car modlił się wraz z ludem o pomyślność dla państwa i ludu, strzelano kartaczami. Wiadomość ta była tak nieprawdopodobną, że nikt nie chciał jej uwierzyć, że strzał ów padł z armaty do pałacu Zimowego, sądzono, że to ktoś strzelił z dachu. Wieczorem pojawiło się w *Prawitiel. Wiestniku* wyjaśnienie, że był to prosty przypadek i cały Petersburg odetchnął, iż nie było tu zbrodni, lecz tylko przypadek.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* donosi, że w kołach dyplomatycznych, zbliżonych do tutejszej ambasady rosyjskiej, krąży pogłoska, że kule pochodziły z kartaczownicy, ustawionej na dachu uniwersytetu.

Policja petersburska już przed paru dniami otrzymała z kilku stron doniesienia, że przygotowuje się zamach na życie cara.

Petersburg. Petersburska agencja tel. donosi: Dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie nieszczęśliwego wypadku przy strzale podczas uroczystości Jordanu, utworzono komisję, której przewodniczy gen. Chytrowo, komendant artylerji gwardji. Pracami komisji kierować będzie wielki książę Michajłowicz.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że na krótko przed Jordanem kilku urzędników dworskich otrzymało ostrzeżenie, iż podczas uroczystości Jordanu planowany jest zamach na cara. Car jednakże nie dał się odwieść od zamiaru wzięcia udziału w obchodzie.

Petersburg. Petersb. Ag. tel. nazywa nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby kapitan Dawidow, którego baterja dawała salwy podczas Jordanu, został uwięziony lub popełnił samobójstwo.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Z placu boju.

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafuje pod datą 18 bm. O 20 wiorst od miejscowości Simlinkin bateterja nieprzyjacielska została zaskoczona przez mały oddział kawalerji. Czterech Japończyków zginęło, jeden został wzięty do niewoli.

Kontrabanda wojenna.

Nagasaki. Sąd morski orzekł, że konfiskata okrętów angielskich „Roseley“ i „Littingtown“, które wiozły kontrabandę do Władywostoku jest uzasadniona.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rada wojskowa.

Wiedeń. Wczoraj w zamku cesarskim odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada wojskowa, w której wzięli udział: szef sztabu generalnego br. Beck, inspektor armji gen. Reinländer, minister wojny gen. Pittreich i generał broni Waldstätten.

Zgromadzenie Rusinów bukowińskich.

Czerniowce. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu dość liczne zgromadzenie Rusinów, zwołane przez posłów ruskich. Prezes klubu ruskiego w sejmie bukowińskim, prof. Smal-Stocki, mówił o położeniu politycznem. Następnie poseł Wassilko omawiał rządy dra Koerbera i doszedł do konkluzji, iż Rusini widzą sanację stosunków politycznych tylko w podziale państwa nie według prowincyj, lecz narodowości i w zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania. W parlamencie Rusini będą przeciwni każdej zmianie regulaminu póty, póki nie zostanie zaprowadzone powszechne prawo głosowania. P. Pihuliak mówił o zaletach Rusinów na polu kościelnem.

Zgromadzenie wyraziło ufność dla posłów ruskich do Sejmu i Rady państwa i uchwaliło rezolucję, w której powiada, iż sanację stosunków kościelnych sprowadzić może tylko rozdział dyecezji w Czerniowcach na ruską i rumuńską.

W końcu wyrażono życzenie, aby Rusini bukowińscy szli ręka w rękę z Rusinami w Galicji.

Austrja i Włochy.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi: Wczorajsze wywodu wiedeńskiego *Fremdenblattu* w sprawie rzekomych zbrojeń Austro-Węgier na granicy włoskiej z pewnością rozproszą wszelkie nieusprawiedliwione obawy, jakie powstały z powodu mylnych i przesadzonych wiadomości. Faktycznie stosunki Włoch do Austrji nigdy nie były tak serdeczne i nie polegały na większej wzajemnej lojalności, jak obecnie.

Dawniej już rząd austr.-węgierski zawiadomił rząd włoski, że przeniesie część załogi galicyjskiej, z powodu czego nieznacznie powiększa się załogi w Gracu i Insbruku, które w ten sposób będą uzupełnione do normalnego stanu czynnego korpusów armji.

Dymisja rosyjskiego ministra oświaty.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister oświaty, którego projekt reform szkolnictwa odrzucono, podał się do dymisji. Car dymisję przyjął.

Odezwa rewolucyjna.

Petersburg. (Tel. wł.). Rozrzucono tu wczoraj w ogromnej ilości odezwę rewolucyjną, wzywającą ludność do energicznego wystąpienia przeciwko autokratyzmowi carskiemu.

Groźny strejk robotników w Petersburgu.

Petersburg. Robotnicy zebrali się przed akademją umiejętności, poczem szeregami ruszyli ku dzielnicy Wasyla Ostrowskiego i zmusili tamtejsze fabryki do zaniechania pracy. Policja wstrzymywała się od interwencji,

Petersburg. (Ros. agencja tel.). Deputacja złożona z 200 robotników, udała się do wszystkich warsztatów, fabryk i drukarni i wezwała wszystkich pracujących w nich do zaprzestania roboty, grożąc w przeciwnym razie gwałtem. Wszystkie zakłady przemysłowe w Petersburgu strejkują, drukarnie będą także zamknięte. Wczoraj wieczorem miało się odbyć zgromadzenie robotnicze. celem ułożenia postulatów.

Budapeszt. Były prezes gabinetu hr. Szapary zmarł wczoraj w Abazji.

Praga. (Tel. wł.) *Pozor* donosi, iż Izba handlowa w Pradze ofiarować ma mandat do rady państwa, opróżniony przez śmierć śp. Wacława Sehnala, korespondentowi *Narodnich Listów* p. Józefowi Peniżkowi.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi, że poseł Korfanty wystąpi z redakcji *Górnoślązaka* i obejmie redakcję radykalnego tygodnika polskiego.

Kronika z ostatniej chwili.

Wypadek Schönerera. (Tel. wł.) *Altdeutsche Correspondenz* donosi, że Schönerer zwichnął nogę i wskutek tego nie weźmie udziału w obradach parlamentu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·—, Pożyczka serbska tem. po 100 fr. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 477·—, Clary 40 zł. m. k 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88 —, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Oien 40 zł. 168·—, Palfy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53 65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29 —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 217·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133 65 Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529·—,

Berlin 20 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212 90, Staatsbahny 138·90, Diskont Comandit 193·—, Berlińskie Towarz. handl. 165·25, Laura 257·25, Bochum 237·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 10, Kolej warsz.-wied. —·—. Kolej morza Śródziemnego 89 —, Kolej Meridionalna 148·75, Losy tureckie 130 —, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 209·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·50, Kolej Henry 112·25, Niemiecki bank narodowy 129 10, Kanada Profered 132 60, Akcje żeglugi hamburskiej 136·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 257·70.

— **Berlin** 20 stycznia. Austrjackie banknoty 85 05, spirytus —·—.

— **Paryż** 20 stycznia. 4 procentowa renta 97·92 mąka 31·05.

— **Frankfurt** 20 stycznia. Austrjackie kredyty 213 —, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·20, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. J. Baworowski z Ostrowa Hr. M. Łoś z Czyszek. Br. S. Hagen z Wielkich Ócz. Br. O. Weber ze Złoczowa. M. Brykczyński z Zagwoździca. W. Jankowski z Rosochowacza. J. Goldberg z Grzymałowa. M. Weinfeld z Budapesztu. A. Kiesler z Drohobycza. A. Nimshaus z Kolonji. J. Nitsch z Krakowa. H. Schulz ze Skolego. W. Jung z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Dr. Markiewicz z Tarnopola, Mandlowie z Tarnopola. Dyr. Szumski z Borysławia. A. Germann i H. Rennau z Wiednia. M. de Aslan ze Stanisławowa. T. Burzyński z Uhrynowa. Z. Jaxa Chamiec z Rosji. J. Rosenthal i L. Rosenzweig z Odrau. A. Malczewska z Królestwa Pol.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

„Docent uniw. dr. M. W. Herman“
ulica Łyczakowska l. 5, II. p.
ordynuje w chorobach chirurgicznych od 3 5 popoł. 58

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna szczawa alkaliczna

†

Jan Papeé

emeryt. c. k. radca dyrekcji skarbu opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 20 stycznia br. przeżywszy lat 85.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Zimorowicza l. 12 na cmentarz Łyczakowski na którą w smutku pozostałe dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów dnia 21 stycznia 1905.

„Concordia“, A. Kurkowski.

†

Z Sozańskich

Tekla Młodecka

wdowa po urzędniku Wydziału krajowego usnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20 stycznia 1905 r.,

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia 1905 r. o godzinie 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który to obrzęd w smutku pogrążona siostrzenica z mężem i dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Łucja Marja Sroka

zmarła po krótkiej a ciężkiej słabości dnia 19 stycznia 1905 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 21-go stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Krzyżowej l. 14 na cmentarz Janowski, na ktory stroskani rodzice krewnych przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwówd, nia 21 stycznia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Helena Hruby

wdowa po inżynierze górniczym przeżywszy lat 45, po krótkiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 19 stycznia 1905 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 7 a, na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pozostały syn i przyjaciele zapraszają.

Lwów, dnia 20 stycznia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Sąsiedzkich

Zuzanna Piasecka

żona lekarza i właściciela dóbr ziemskich usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach dnia 18 go stycznia 1905 r. w 48 roku życia.

W smutku pogrążony mąż, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we Lwowie dnia 22 stycznia 1905 roku o godzinie 10-tej rano z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64, na główny dworzec c. k. kolei państwowej.

Lwów dnia 20 stycznia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Tylko patentowaną maszynką „Fenix“
można zrobić łatwo i dobrze 500 papierosów na godzinę. Do nabycia po 3 Kor. za sztukę w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem Kor. 3·30 i Nru tutki firmy: Horwarth i Kleczeński, agencja handlowa we Lwowie, generalni zastępcy na Austro-Węgry. 8

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Ciągnienie 25 stycznia 1905.
Loterja dla wsparcia wdów i sierot
Cena jednego losu 1 korona. 141
2100 losów do wygrania, wartości 40.000 koron.
Główna wygrana 20.000 koron.

Dependance 68
Hotel Bristol 1 piętro, Teatr rozmaitości
Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedje.

W żadnym dworze nie powinno braknąć piecyka spirytusowego! Tani opał, przenośny, bezpieczny, bez czasu! Informacje: 128
Dom dla Ziemian we Lwowie.

Poszukuję leśniczego
z egzaminem państwowym, długoletniemi, dobremi świadectwami i dobremi referencjami, pierwszorzędną siłą, jako nadleśniczego do kilku rewirów. Wynagrodzenie 3000 kor. Bliższe warunki i zgłoszenie przyjmuje biuro Plohna Lwów, Karola Ludwika 9, pod „Leśniczy“. Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi. 92

Bezpłatnie
wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści p. t.
KRÓLOWA DRAGA
proszę żądać!
R. LANDAU, Lwów,
ulica Czarnieckiego l. 3.

Władysław Kukawski
przedtem JAN LAURUK
Skład maszyn do szycia
Lwów,
pasaż Mikolascha
poleca
Maszyny do szycia i haftu
na raty i za gotówkę.
Kursa szycia i haftu bezpłatnie
Proszę żądać cenniki. 144
Z poważaniem
Władysław Kukawski
pasaż Mikolascha Lwów.

Poszukuję majątku
do kupienia na Podolu 800—1000 morgów z gorzelnią dobrymi budynkami. Pośrednictwa nie wykluczam.
Gustaw Skarbek Malczewski
Lwów, Kościuszki 7. 142

W chorobach pęcherza
moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione
kapsułki tarolinowe
zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetenera kapsułek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h. zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.
Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną“ J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Skóry 10
przepyszną imitację jako jedyne racjonalne obicie na meble i siedzenia powozowe w kolorach modnych poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie.

W ciągu kilku godzin
Na karnawał.
Czyści chemicznie 110
nieprute suknie męskie i damskie
Pierwszy chemiczny zakład
Szymona Weissa
tylko Kopernika 12 Lwów.

GRAMMOPHON
T. Górski
Lwów.
Ostrzeżenie!
przed zakupywaniem imitacji aparatów i płyt. Uważać na markę ochronną.
Ogromna zniżka cen
Grammophonów
Grammophon Nr. 3 z koncertową membraną tylko
22 złr. 50 ct.
Generalna reprezentacja na Galicję
Tadeusz Górski
Lwów,
plac Marjacki l. 8.
SCHUTZMARKE

Wyprzedaż mebli!! niżej własnych cen z powodu wielkiego zapasu i zmiany lokalu urządza znana firma 143 Franciszka Zeizera we Lwowie w pasażu Mikolascha sklep nr. 25 (obok Zakładu fotograficznego).

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK
Vöcklabruck Oberösterreich. Wien IX/1, Berggasse 11. Budapest Andrassystrasse 83. Nyerges-Ujfalu Ungarn.

Daleko sięgające poręki. Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Przestroga przed bezwartoś. naśladownictwami!

KUNEROL



pod gwarancją, czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych o 100%, zawartości tłuszczu. Proszę żądać KUNEROLU w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie Kunerolu niema, rozsyłamy próbne puszki około 5 kilo brutto po k. 6·50 franco do każdej austro-węgierskiej stacji pocztowej za pobraniem. Dla hurtowników ceny osobne korzystne! Broszury i lekarskie świadectwa za darmo.

Najstarsza i największa w monarchii fabryka tłuszczu roślinnego

Emanuel Khuner i Syn Wiedeń XIV/2.

Przed podrabianiem ochronione przez wzór i markę.

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA

krajowego aptekarza w STOCKERAU

Od wielu lat uznany dyetyczny środek dla pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównana dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.
Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchji Austro-Węgier. **Cena pudełka 1 k. 50 h.** Rozsyłka za pobraniem przy odbiorze najmniej 2 pudełek.
Skład główny: Krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau. 3005



Klythia dla pielęgnowania skóry

upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.
C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hubnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; w Tarnowie: Moritza Fleischera juniora; w Przemyślu: u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

R. Ditmar

c. k. nadworny dostawca.

Lampy i świeczniki naftowe, elektryczne i gazowe wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Umywalnie, muszle i klozety fajansowe z fabryki

D. Ditmara w Znaim.

Również utrzymuje na składzie najlepszych systemów i jakości
Wanny, klozety żelazne, emaljowane i rezerwoarki do spłukiwania.

Skład nafty

niezapalnej i najlepszej jakości z pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Nowość! Patentowane i najtrwalsze siatki „BATYST“ do oświetlania gazowego, których próby wykazały wiele oszczędności i daleko intenzywniejsze światło czysto białe, a nie jak przy innych blado-zielonawe. Kto raz spróbuje tych siatek, z pewnością innych używać nie będzie.

Lampki „Nernsta“

do oświetlenia elektrycznego na 110 do 220 Volt dające nadzwyczajne białe i intenzywne światło i oszczędzające dużo prądu. 123

Ozdoba każdego pokoju!



Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio
8.000 dywanów ściennych, tak, że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jeduaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 8 (Morawy).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmie się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 87

Tylko krótki czas. Niebywałe dotychczas niskie ceny.

Nowości

w instrumentach samogrających z nutami do zmieniania od złr. 15 145
w instrumentach z korbką do kręcenia od złr. 5·50
poleca magazyn firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika 7 Lwów ul. Halicka l. 6.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 korony.

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY 38

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWOW.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.
Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.
Nowość! SIENNIKI „HIGIENA“ ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do 20 złr.
Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 78

Tylko w specjalnej pracowni
kołder i materaców
Józefa Schustera
Lwów, ul. Kopernika 5.

CZEKOLADY
CIASTKA DO HERBATY
CUKIERKI
NA WETY
KAKAO
PIECZYWKA
SUROGATY - KAWY 3002

„CHOCOLAT LOBOSITZ“



Ja ANNA CSILLAG

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszki: 1, 2, 3 i 5 złr.

Codziennie wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.
Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag
Wiedeń I., Graben 119.
Jedyny skład wysyłkowy 7000
apteka Zygmunta Ruckera we LWOWIE.

w pasażu Hermanów.

Colosseum Od 16 stycznia do 16 lutego nowy wspaniały program. Chrystyna Storch, subretka. Trupa C. Darnett, akrobaci. Marion Siga, śpiewaczka. Three Crifield komed.-komiczni gimnastycy, Seppl Werner, komik. Les 3 Sardinelts, francuska trójka wieśniacza. „Czary lasowe“, idylla ze śpiewami i baletem. Jednoaktówka polska. Bioskop amerykański, zupełnie nowa serja obrazów. — Początek punktualnie o 8 wieczorem. 28

Kto chce mieć elegancko urządzone salony i buduary, niech nabywa

— MEBLE —

po bajecznie niskich cenach w zakładzie tapicersko-dekoracyjnym
K. TOCZYSKIEGO, Lwów, ul. Pańska 11.
Na składzie materace włosienne i sprężynowe. 42

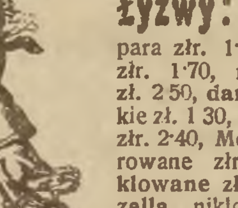
2004 Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

Pastylek Geraudel'a

nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc.
Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Wewiórskiego i Ruckera
w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Antoni Halski

handel żelazny
Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: Halifaks zwykłe para złr. 1·20, lepsze złr. 1·70, niklowane, zł. 2·50, damskie lokkie zł. 1·30, niklowane złr. 2·40, Merkur polerowane złr. 2·20, niklowane złr. 4·— Gazella niklowane złr. 4·75, Jackon-Heynes polerowane złr. 4·— niklowane złr. 5·—, wklęsłe ostrza złr. 6·—. Kolumbus niklowane, wklęsłe złr. 6·—, Apollo (jak Kolumbus gładkie) złr. 4·—, Rzemyki para 30 ct. 6

PARKIETY

i posadzki deszczułkowe



oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** i t. p. poleca 96

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelak, Lwów.

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza A. THIERRY'EGO Balsam, oraz Maść centyfoliowa są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie, franko, po nadesłaniu 35 halerzy, lub marek pocztowych na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam, otrzymają książkę w załączeniu darmo. 12 małych, lub 6 flaszek podwójnych kosztuje kor. 5·—, 60 małych, lub 30 podwójnych flaszek kor. 15·—, opłatnie w skrzyni, a 2 słoiki maści centyfoliowej opłatnie wraz z skrzynką kor. 3·60. Proszę adresować do aptekarza A. THIERRY'EGO w Pregrada, obok Rohitsch-Sauerbrunn.



Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodzeń karnych. 33
Skład we Lwowie u **Szymona Haya i Zygmunta Ruckera.**

Sirolina „Roche“

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).
Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski. w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zapatrzona w nasz znak specjalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. Hoffmann-La Roche & Co.,
Basel (Schweiz).

HANDEL WIN
NAFTULEY TOEPFERA
3 **Lwów, Trybunalska 12**
wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

GRIES BEI BOZEN

Najłagodniejsza stacja klimatyczna w niemieckim połudn. Tyrolu
Sezon od 1 września do 1 czerwca.
4001 Prospekty wysyła Zarząd.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.